

Dr Grzegorz Odoj o stereotypie teściowej

Data publikacji: 5.03.2013 14:30

- Kiedyś widziałem taki skecz w telewizji, w którym przedstawiono trzy osoby podczas nocy poślubnej: żonę, męża i teściową wycierającą katar spod nosa swojemu synowi - z antropologiem dr. Grzegorzem Odojem z Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie rozmawiamy o stereotypie teściowej w dniu jej święta.

Łukasz Grzesiczak: Śmieszą Pana dowcipy o teściowej?

dr Grzegorz Odoj: Każdy dobry dowcip mnie śmieszy. Te, które Pan przytacza stanowią element potocznego dyskursu dotyczącego wyobrażenia teściowej, ale rozmowę należałoby rozpocząć od prostej konstatacji, że teściowa w naszej codzienności pojawia się często w perspektywie negatywnego stereotypu. Utrwalają go liczne żarty, filmy, sitcomy, reklama. W mojej ocenie same dowcipy śmieszą, bo ukazują uogólnione wyobrażenie teściowej, w którym kojarzy się ona z próbą przejęcia dominacji, zwłaszcza w przypadku matki męża. Proszę zwrócić uwagę jak przedstawiany jest konflikt na linii żona i matka męża: dwie kobiety kochają tego samego mężczyznę, każda chce jego dobra, niekiedy jednak matka męża rości sobie to główne prawo do wyrokowania co jest najlepsze dla syna. Przecież lepiej go zna i poucza w tym względzie synową, niekiedy bardzo drobiazgowo...

To stereotypy?

W dużej mierze tak. Wszak każdy stereotyp jest pewnym uproszczonym i uogólnionym obrazem, my w zachowaniach teściowej często poszukujemy jego odzwierciedlenia. Stereotyp to pewne utrwalone przedrozumienie - zanim wejdziemy w kontakt z konkretną osobą, już posiadamy pewną jej wizję i nastawienie do niej.

To działa jak zasada spełniającej się przepowiedni...

Poniekąd. Funkcjonujący w naszej świadomości stereotyp teściowej sprawia, że pewne jej działania i nieopatrzne stwierdzenia częstokroć uważamy za jego potwierdzenie. Zatem teściowa zbyt wtrąca się w nasze życie, ciągle udziela rad, robi niepotrzebne zakupy, jest natrętna i nachalna. Szczególnie odczuwają to młode żony. Wedle nich to właśnie teściowa pragnie przejąć stery ich małżeństwa. Z kolei teściowe uważają, że jakoby młodzi sami sobie nie poradzą bo brak im życiowego doświadczenia, potrzebują więc pokierowania. Konflikt gotowy.

Pan zwrócił uwagę na silny stereotyp teściowej - matki męża, a jak jest z matką żony?

Kiedyś określenie „teściowa” odnoszono wyłącznie do matki żony. Matkę męża nazywano "świekrą". Dziś powszechnie teściowa to zarówno matka żony, jak i matka męża. Ponadto - jak się wydaje - samo pojęcie "świekry" ma konotacje raczej negatywne, odnoszące się do kogoś, kogo powinniśmy się obawiać. Mamy tu do czynienia z układem matka - syn, skomplikowanym zwłaszcza w przypadku jedynaka. Zdarza się, iż matka jedynaka w szczególny sposób obserwuje i wartościuje przyszłą synową, niekiedy bywa wręcz urażona, że syn odchodzi pod kuratelę innej kobiety. Ta chorobliwa nadopiekuńczość jest - wedle niej - uzasadniona troską o swoje dziecko. Kiedyś widziałem taki skecz w telewizji, w którym przedstawiono trzy osoby podczas nocy poślubnej: żonę, męża i teściową wycierającą katar spod nosa swojemu synowi.

Nawiasem mówiąc odwołałbym się w tym miejscu do badań empirycznych realizowanych na Górnym Śląsku, gdzie jeszcze nie tak dawno mieliśmy powszechnie do czynienia z tradycyjnym modelem rodziny: mężczyzna pracował, a kobieta zostawała w domu (nawet, kiedy przed zamążpójściem pracowała). Kiedy mąż wczesnym rankiem wychodził do pracy, młoda żona mogła się spodziewać kontroli ze strony teściowej. Niejednokrotnie odwiedzała ona młodą synową, pod pretekstem pożyczania bardzo prozaicznego drobiazgu, nawet przysłowiowej soli, co

należało wręcz do pewnej zwyczajowej konwencji. To można dość łatwo wytłumaczyć. W kulturze górnośląskiej jedynie mąż – ojciec rodziny mógł po przyjściu z pracy ostentacyjnie informować o swoim czasie wolnym. Kobieta zwyczajowo w ciągu tygodnia nie powinna obnosić się z czasem wolnym, nawet jeśli nie miała do wykonania w danym momencie żadnych prac. Kontrola teściowej była uważana za rzecz naturalną. Zwłaszcza, kiedy młoda żona była spoza Śląska. Wszak kobieta „z Polski”, jak powszechnie sądzono, nie była w stanie tak perfekcyjnie wymyć okien jak Ślązaczka, no i oczywiście przygotować tradycyjnego obiadu...

Pan żartuje, prawda?

Bynajmniej, choć z dzisiejszej perspektywy mamy tu do czynienia ze sferą komiczną.

Czy obecnie stereotyp teściowej nie przechodzi trochę do przeszłości? Wiele młodych małżeństw nie dałoby rady bez wsparcia teściów.

Oczywiście rozmawialiśmy o stereotypie, który często w niewielkim stopniu odnosi się do prawdziwego życia. Dziś niejednokrotnie młoda żona na prośbę teściowej przechodzi z nią na "Ty". W zaistniałej sytuacji ekonomicznej i społecznej, która często wymusza pracę obu małżonków, niejednokrotnie do późnych godzin wieczornych, teściowa bywa ostatnią deską ratunku. Pomaga w wychowaniu dzieci czy przygotowywaniu posiłków.

Niezależnie od tego stereotyp teściowej będzie nadal funkcjonował, tak jak stereotyp gderliwej żony, blondynki czy też Czecha.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak